

Profesor Tadeusz Gałkowski (1936–2020)



*DOBRY CZŁOWIEK,
ALE NIE PIJE*

Taką opinię miał Profesor Tadeusz Gałkowski we wsi, gdzie znajduje się Jego dom. Podkreśla ona Jego ważne cechy – dobroć oraz trzymanie się pewnych zasad. Profesor był życzliwym człowiekiem, wspierającym, ale nie wyręczającym. Gromadząc wokół siebie wielu ludzi, stosował zasadę naturalnej selekcji – jedni sami odchodzili, a inni pozostawali. Mam zaszczyt należeć do grona tych, którzy pozostali z nim do końca. Był moim nauczycielem oraz mistrzem, pod którego kierunkiem napisałem pracę magisterską oraz dalej rozwijałem się, korzystając z Jego wsparcia, za które wyrażam swoją wdzięczność. Znam wiele anegdot dotyczących barwnej postaci Profesora, niektóre z nich są zabawne. Na przykład ta z lat 70. ubiegłego wieku, kiedy ja studiowałem, a Profesor (wtedy jeszcze docent) pracował na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS. Dojeżdżał On na zajęcia z Warszawy do Lublina przeważnie zatłoczonym pociągiem, w czasie podróży na ogół zajmował się tłumaczeniem naukowych książek. Profesor miał opinię trudno uchwytnego nauczyciela akademickiego. Dlatego zdeterminowani studenci czyhali na Niego już na dworcu, proponując mu podwiezienie do pracy. Pierwsze konsultacje były prowadzone już w taksówce. Studenci niekorzystający z takiej okazji „warowali” tłumnie od godzin porannych przed Jego gabinetem, który był jednocześnie pokojem gościnnym. Profesor przemieszczał się jednak szybko i potrafił zmylić lub zgubić pościg studentów, doktorantów, rodziców i innych osób. Ten „człowiek instytucja” działał efektywnie, mimo że w sposób nieraz niekonwencjonalny.

Z okazji 45-lecia pracy zawodowej Fundacja „Orator” dedykowała Profesorowi Tadeuszowi Gałkowskiemu książkę pt. *Człowiek wobec ograniczeń* (2002). Zamieszczony jest w niej mój wywiad z Jubilatem, a Profesor Maria Pąchal-ska przedstawiła Jego życie, działalność i pasje naukowe. Oto fragmenty naszej rozmowy:

„Zbigniew Tarkowski (ZT): *Proszę opowiedzieć o swojej działalności zawodowej.*

Tadeusz Gałkowski (TG): Chciałbym podzielić ją na dwa okresy. Pierwszy to dwunastoletnia praca w różnych placówkach leczniczych i rehabilitacyjnych resortu zdrowia w latach 1956–1968, a drugi okres – od października 1968 roku do chwili obecnej – to kolejne szczeble kariery akademickiej – od asystenta do profesora. [...] O wyborze moich zainteresowań zdecydował przypadek. [...]

ZT: *Gdyby Pana żona miała napisać pańską biografię, na co zwróciłaby przede wszystkim uwagę?*

TG: Może na to, że na sprawy zawodowe poświęcam 3/4 życia i nie starcza [...] czasu dla rodziny. I niewątpliwie miałyby pod tym względem rację. [...] Może żona wyraziłaby przekonanie, że rzadko cofam się przed przeszkodami, które raczej mobilizują mnie do ich pokonywania. [...] Okazją do regeneracji sił są weekendowe wyjazdy z Warszawy [...] i kontakt z naturą na podlaskiej wsi, gdzie chętnie spędzamy z rodziną wszystkie wolne chwile. Spotykamy się tam z ludźmi szczerymi i prostymi, od których wiele się uczymy. [...] Mam w tym środowisku opinię, którą wyraził jeden z sąsiadów z rozbrajającą szczerością: «Dobry człowiek, ale nie piję» [...].

ZT: *A co o Panu powiedzieliby wnukowie?*

TG: Myślę, że uważają mnie za kogoś roztargnionego i zbyt staroświeckiego [...].

ZT: *Czy miał Pan jakiś pseudonim, a jeśli tak, to z czym się on wiązał?*

TG: Dowiedziałem się, że w okresie, gdy pracowałem na UMCS, studenci nazywali mnie „porucznik Colombo”. Nie wiem, czy było to uwarunkowane cechami mojego zachowania, czy też po prostu tym, że nosiłem płaszcz podobny do tego, w jakim występuje znany bohater filmowy.

ZT: *W swojej karierze zawodowej jako wykładowca i naukowiec współpracuje Pan najczęściej z kobietami. Co Pan sądzi na temat tej współpracy?*

TG: [...] Wydaje mi się, że przez kobiety byłem bardziej drobiazgowo rozliczany z obowiązków, nauczyłem się dzięki nim doceniać pozornie błażych spraw formalnych, a także większej wrażliwości na potrzeby tych ludzi, którzy oczekują pomocy [...]. Uważam, że współpraca z ko-

bietami może wzbogacać, dostarczając inspiracji, jeśli jest realizowana na zasadach partnerskich [...].

ZT: *Wiele Pan podróżował po świecie. Które miejsce wspomina Pan najmilej?*

TG: Francję [...]. Mam synową, która jest rodowitą Francuską, a mój syn, jej mąż, pracuje zawodowo jako tłumacz języka francuskiego. [...] Mam bliskie kontakty z kilkoma rodzinami francuskimi, przynajmniej trzy małżeństwa polsko-francuskie zostały skojarzone przy moim udziale [...].”

Wydawnictwo Harmonia Uniwersalis wydało zbiorową monografię pt. *Patologia mowy* (2017), która została dedykowana Profesorowi z okazji 60-lecia Jego pracy zawodowej. Nie wiem jak to się stało, że nie zamieszczono tej sporządzonej notatki:

Zasługi Profesora Tadeusza Gałkowskiego w dziedzinie rozwoju logopedii, psychologii i pedagogiki specjalnej są wymierne i znaczące. Był On jednym z pionierów tej dyscypliny, która zajmuje się wykrywaniem, diagnozą, wczesną interwencją i rehabilitacją dzieci, młodzieży i dorosłych z zaburzeniami mowy, języka i słuchu. Od połowy lat 50. ubiegłego stulecia, najpierw w Lublinie, tworzył wspólnie z prof. Leonem Kaczmarkiem i dr. Józefem Kanią, a potem w Warszawie z prof. Aleksandrą Mitrinowicz-Modrzejewską, podwaliny kształcenia i doskonalenia zawodowego osób zajmujących się logopedią, foniatrią i audiologią. Podczas konferencji, którą zorganizowało w 1977 roku w Paryżu Międzynarodowe Biuro Audiofonologii (BIAP), Profesor został wraz z trzema innymi uczestnikami (z Holandii, Niemiec i Peru) odznaczony za swe dokonania badawcze w zakresie audiofonologii Srebrnym Medalem Paryża przez ówczesnego mera Jacques’a Chiraca. Pod jego kierunkiem wiele osób ukończyło prace magisterskie i doktorskie z omawianej dziedziny. Siedmiu spośród nich (w tym piszący te słowa) uzyskało tytuł naukowy profesora. Z Jego inicjatywy powstał w roku 1985 Polski Komitet Audiofonologii, a w wydawanym pod Jego redakcją półroczniku „Audiofonologia” cenne informacje znajdują zarówno praktycy, jak i osoby zajmujące się badaniami w tej dziedzinie. Dzięki Niemu ukazało się w polskim tłumaczeniu wiele książek wybitnych badaczy z Francji i USA, w których znajdowano inspiracje do prowadzonych przez nas badań. Mimo osiągnięcia wieku emerytalnego Profesor, tak samo jak dawniej, aktywnie uczestniczył w życiu naukowym, zarówno Uniwersytetu Warszawskiego, jak i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a w ciągu ostatnich lat pracował w SWPS – Uniwersytecie Humanistycznospołecznym w Warszawie, gdzie na Wydziale Psychologii kierował Katedrą Psychologii Rozwoju i Edukacji. W dowód uzna-

nia tej szczególnej aktywności dedykowano Mu książkę pt. *New ideas in studying and supporting the development of exceptional children. Essays in honor of Tadeusz Gałkowski* pod red. E. Pisuli i P. Tomaszewskiego wydaną przez Warsaw University Press (2009).

W ostatnich latach Profesor nadal snuł plany naukowe i organizacyjne, ale przede wszystkim bardzo troskliwie opiekował się swoją chorą żoną. Odszedł na zawsze dobry Człowiek, pozostawiając nas w smutku i żalu.

Zbigniew Tarkowski